

Nr 6

# # 2 strony GRATIS!!! Anyten Miek

Czerwiec 2000

Gazetka dla każdego Hoffmaniaka (i nie tylko)

cena 1zł



## Wstępniak

Witam wszystkich w te piękne słoneczne dni! Uch, wreszcie trochę wiosny (a może lata?): możemy cieszyć dusze kwiatkami i ptaszkami a ciała przyjemnymi 20°C.

A cóż takiego, panie, w Anytenie? Tak, teraz postaramy się być na czas, czyli już w czerwcu. Gazetka będzie się pojawiać w pierwszym tygodniu każdego dnia nauki. A dokładnie kiedy – szukajcie plakatów w szkole.

Rzecz kolejna – PISZCIE TEXTY!!! Bez Was gazetki nie będzie! (co to za gazetka bez artykułów...) Przypominam, że stronówka wynosi 4 zł. - zawsze coś. Teksty, rysunki, komiksy – wszystkie materiały kierujcie do mnie – Qczyna –

do 25 dnia każdego miesiąca. Ach, oczywiście wolimy formę zdyskietkowaną niż zdługopisowaną. Tak więc: do pracy, rodacy!

A jak tam nasi kochani maturzyści? Już po wszystkim... Większości się powiodło: gratulujemy! A tym, którym nie – nie martwcie się, to nie koniec świata; za rok sobie poradzicie. Wierzę w to (w sumie – jest jeszcze rok następny; w końcu do trzech razy sztuka!). A tak na marginesie – bez was będzie smut no!!!

Sprawa następna to oczywiście WAKACJE! Tak, już 13 i 14 czerwca wystawienie ocen, a 21 rozdanie świadectw. Miejmy nadzieję, że dla każdego z oddźwiękiem pozytywnym. Wynika z tego, że rzymacie w łapkach ostatni numer Anytena w tym roku szkolnym. Ojoj! Wiem, że wszyscy jesteście zasmuceni (żeby nie powiedzieć zdołowani). Obiecuję, że już od września nowe numery! Może chociaż ten fakt będzie was dopingował do powrotu z wakacji do szkoły (...a świstak siedzi i śpiewa „get uppaaaaa” – przyp. Sawik)

Tymczasem życzę WAM wspaniałych wakacji – wielu przygód, aktywnego odpoczynku, pozytywnej energii, którą znajdziecie w słoneczku, trawce, górach i morzu. Jednym słowem: miej laby! (*wybaczcie jej, ale ona już żyje wakacjami* – przyp. Sawik)

**Qczyna**

P.S. Po tak optymistycznych słowach trudno cokolwiek dodawać... Szkoda, że coś przypomniało mi się trochę za późno. Dobra, daruję sobie to cokolwiek. Pa! pa! Jeszcze raz.

## Co w szkole (i nie tylko) πszczało... ..! πszczeń będzie?

Tym razem będzie krótko i zwięźle:

### Wspomnienia:

- 1 Pracujące soboty: były dwie – 9 maja (odpracowana za wtorek 2 maja) i 20 maja (odpracowana za piątek 23 czerwca).
- 2 Matury: pisemne odbyły się 9 i 10 maja (wtorek, środa), w tym czasie lekcji nie było; ustne odbywały się od 17 do 26 maja. Niestety, 8 osób oblało (6 pisemne, 2 ustne), jednak nie martwcie się. Za rok też będzie matura. Tym, którzy zdali gratulujemy!
- 3 Ostatni dzień otwarty był 4 maja, czyli to już koniec nadzoru nad nami (jeszcze tylko świadectwo i wakacje).

### Niedaleka przyszłość

- 1 Oceny wystawiane są do 13 i 14 czerwca (wtorek, środa), więc zostało już mało czasu do wyciągania się, szczególnie, że większość ocen będzie wystawionych wcześniej. Niektórzy nauczyciele po wystawieniu ocen „nie luzują” i stawiają oceny na nowy rok, dlatego bądźcie ostrożni i wy też zbytnio „nie luzujcie”.
- 2 Rady klasyfikacyjne odbędą się 15 i 16 czerwca (czwartek, piątek) W tych dniach lekcje będą skrócone do 35 minut, a przerwy do 5 minut (wyjątek: długa przerwa jest długa).
- 3 21 czerwca (środa) kończymy rok szkolny 1999/2000 i zaczynają się upragnione WAKACJE. Sądzę, że tą datę znają wszyscy. Jednak nie każdy wie, że przedostatniego dnia szkoły (tj. 20 czerwca, wtorek) organizowany jest dzień sportu. W tym dniu nie ma już lekcji. Są za to różne zawody sportowe, w których uczestniczyć będą zarówno uczniowie, jak i nauczyciele.
- 4 Uwaga drugie klasy!! Została wysunięta propozycja zorganizowania „połowin”, czyli dyskoteki z okazji przeżycia połowy okresu obecności w tej szkole. Jest to dopiero projekt. Nie wiadomo, czy dyrekcja się zgodzi, jednak byłoby bardzo miło, gdyby takie wydarzenia miało miejsce. Impreza planowana jest na początek 3 klasy.

**Sawik**

Szanowny Panie Martin,  
Kierownik, Pan Preston,  
poinformował mnie dzisiaj rano, że dzwonił pan do niego wczoraj wieczorem skarżąc się na obsługę pokoju. Wyzaczyłam nową pokojówkę do pańskiego pokoju. Mam nadzieję, że przyjmie pan moje przeprosiny za zaistniałe niedogodności. Jeśli w przyszłości będzie pan miał jakieś uwagi proszę kontaktować się ze mną, bym mogła się nimi zająć osobiście. Telefon wewnętrzny nr 1020 między 8 rano i 5 po południu. Dziękuję.

Harriet Stone Kierownik Personalny

Szanowna Pan Stone,  
Niemożliwe jest dla mnie skontaktować się z panią albowiem wychodzę z hotelu o godzinie 7:45 rano i nie wracam wcześniej, jak o 5:30 lub 6 wieczorem. Z tego też powodu dzwoniłem do pana Prestona zeszłego wieczoru. Pani była już nieosiągalna. Jedynie spytałem pana Prestona, czy mógłby zrobić coś z tymi mydełkami. Nowa pokojówka, którą mi pani wyznaczyła, musiała dojść do wniosku, że jestem nowym gościem, jako że zostawiła mi kolejne 3 hotelowe mydełka w apteczce, oprócz regularnie zostawianych 3 mydełek w mydelniczce. Przez 5 dni pobytu tutaj uzbierałem już 24 mydełka. Dlaczego mi to robicie?

J. Martin

Szanowny Panie Martin,  
Twoja pokojówka, Betty, została poinstruowana, by nie dostarczać już mydełek do twojego pokoju i by zabrać wszystkie zbędne. Jeśli będę mogła w czymkolwiek jeszcze pomóc, proszę dzwonić pod wewnętrzny 1020 między 8 rano i 5 po południu. Dziękuję.

Harriet Stone, Kierownik Personalny

Szanowny Panie Preston,  
Moje kąpielowe mydło Dial znikło. Wszystkie mydła zostały zabrane z mojego pokoju razem z moim własnym mydłem kąpielowym Dial. Wróciłem wczoraj wieczorem i musiałem prosić gońca, by przyniósł mi 4 mydełka Cashmere Bouquet.

J. Martin

Szanowny Panie Martin,  
Poinformowałem naszą Kierowniczkę Personalną, Harriet Stone, o pańskim mydłanym problemie. Nie mogę zrozumieć dlaczego nie było w ogóle mydła w pana pokoju, jako że pokojówki są poinstruowane zostawiać 3 mydełka za każdym razem, kiedy sprzątają pokoje. Sytuacja ta będzie niezwłocznie wyjaśniona. Proszę przyjąć moje przeprosiny za zaistniały kłopot.

Andrew F. Preston

Kierownik

Szanowna Pani Stone,  
Kto u diabła zostawił 54 mydełka Carnay w moim pokoju? Wróciłem ostatniego wieczoru i znalazłem 54 mydełka. Nie chcę 54 mydełek Camay. Chcę do cholery moje kąpielowe mydło Dial. Czy zdaje sobie pan sprawę z tego, że mam tu 54 mydełka. A wszystko, czego chcę, to moje kąpielowe mydło Dial. Proszę oddać mi moje kąpielowe mydło Dial.

J. Martin

Szanowny Panie Martin,  
Skarżył się pan na zbyt dużą ilość mydła w pańskim pokoju, więc zabrałam wszystkie. Po tym poskarżył się pan panu Prestonowi, że całe mydło znikło, więc osobiście je zwróciłam. 24 mydełka Camay, które wcześniej zostały zabrane i 3 mydełka Camay, które jest pan zobowiązany dostawać codziennie (sic). Nic nie

wiem o 4 mydełkach Cashmere Bouquet.

Najwidoczniej pana pokojówka, Betty, nie wiedziała, że już zwróciłam panu mydełka i też zostawiła 24 mydełka Camay wraz z 3 mydełkami Camay zostawianymi codziennie. Nie wiem, jak wpadł pan na pomysł, że nasz hotel daje też kąpielowe mydło Dial. Udało mi się znaleźć dla pana kąpielowe mydło Ivory, które zostawiłam w pańskim pokoju wraz z pozostałymi mydełkami.

Harriet Stone Kierownik Personalny

Szanowna Pani Stone,

Proszę zorientować się w moim ostatnim zestawieniu mydłanego inwentarza. Jak do dzisiaj posiadam: Na półce pod apteczką - 18 mydełek Camay w czterech słupkach po 4 i jeden z 2. Na pojemniku na ręczniki papierowe - 11 mydełek Camay w 2 słupkach po 4 jeden z 3. Na komódce w sypialni 1 słupek z 3 mydełkami Cashmere Bouquet, 1 słupek z 4 mydłami kąpielowymi Ivory, 8 mydełek Camay w 2 słupkach po 4. W apteczce - 14 mydełek Camay w 3 słupkach po 4 i jeden słupek z 2. W mydelniczce pod prysznicem - 6 mydełek Camay, bardzo wilgotnych. Na północnwschodnim rogu wanny - 1 mydełko Cashmere Bouquet, lekko zużyte. Na północnozachodnim rogu wanny - 6 mydełek Camay w 2 słupkach po 3. Proszę poinstruować Betty, aby sprzątając mój pokój wyrównała i odkurzyła słupki. Proszę ją również poinformować, że słupki składające się z więcej niż 4 mydełek mają tendencję do przewracania się. Jeśli mogę coś zasugerować, to mój parapet okienny nie został jeszcze wykorzystany, a jest wspaniałym miejscem dla mydełek dostarczonych w przyszłości. Jeszcze jedno, nabyłem kolejne mydło kąpielowe Dial, które trzymam w hotelowym schowku na wypadek kolejnych nieporozumień.

J. Martin

wyszukał: VVD

## Stopa redakcyjna:

- \* Ryszard „Rysiek” Kostecki 4D wieczny redaktor naczelny
- \* Karolina „Qczyna” Kuczyńska 3D właściwy redaktor naczelny
- \* Łukasz „Skaven” Omasta 3E bycie sobą
- \* Adam „Jurij” Gąsiewicz 3C grafik, wybitny astro-cośtam
- \* Marek „Góral” Górski 1C świeżo zwerbowany
- \* Konrad „Grochu” Grochowski 1C jak wyżej

Oczywiście wszyscy piszemy też teksty.

## Z redakcją nad stworzeniem tego numeru współpracowali:

- Traq – Piotr Traczyk
- Paweł Lubowiecki – Paweł Lubowiecki
- Dziko – Wojtek Dzikowski
- Łukasz Więch – Łukasz Więch
- Łysy – Andrzej Mogiela
- VVD – Marcin Malinowski
- Sawik – Marcin Sawicki

## Kurs obsługi komputera cz. I (czyli jak dbać o dyskietki)

- Nigdy nie pozostawiaj dyskietek w stacji dysków, jako że dane mogą wycieknąć z dyskietki powodując korozję mechanizmów stacji dysków. Dyskietki należy przechowywać zwinięte w pojemnikach na oliwki.
- Dyskietki powinny być czyszczone i woskowane raz na tydzień. Mikroskopijne opiłki metalu (które mogły nagromadzić się na powierzchni dyskietki) można usunąć przesuwając silny magnes tuż nad powierzchnią dyskietki. Opiłki wbite w powierzchnię można usunąć proszkiem do czyszczenia i mydłem. Przy woskowaniu dyskietek należy dbać, aby ich powierzchnia była gładka. Pozwoli to na szybsze obracanie się dyskietki (mniejsze opory powietrza) i tym samym szybszy dostęp do danych.
- Nigdy nie wkładaj dyskietek „do góry nogami” do stacji. Dane mogą spaść z powierzchni dyskietki i zablokować precyzyjne mechanizmy stacji dysków. Nie można wykonać back-up'u dyskietki przy pomocy maszyny kserograficznej. Jeśli potrzebujesz back-up'u (kopia bezpieczeństwa) swoich danych po prostu włóż dwie dyskietki do stacji. Ilekroć będziesz nagrywać swój dokument, zapisze się on na obu dyskietkach.
- Nie należy wkładać bądź wyjmować dyskietek ze stacji kiedy mruga na niej czerwone światelko. Mogłoby to spowodować rozmazanie tekstu, w skrajnych przypadkach czyniąc go nieczytelnym. Czasami czerwona lampka mruga pomimo, że stacja nie pracuje. Jest to tak zwany stan „zawieszenia” lub prościej „zawieszenie”. Jeśli twój system się zawiesi, będziesz zapewne musiał wrzucić kilka monet zanim odzyskasz dostęp do niego.
- Okresowo należy spryskiwać dyskietki środkiem owadobójczym, aby zapobiec rozmnażaniu się wirusów.
- Nie zaginaj dyskietek, chyba, że nie mieszczą się do stacji dysków. „Duże” dyskietki można zgąć i używać w „małych” stacjach.
- Jeśli twoja dyskietka jest pełna danych, a potrzebujesz więcej miejsca, to wyjmij ją ze stacji dysków i energicznie wstrząśnij przez około dwie minuty. Ubije to dane (kompresja danych) pozwalając na zapisanie większej ich ilości. Nie zapomnij o zaklejeniu taśmą klejącą wszystkich otworów w dyskietce, aby dane nie wypadły nimi w trakcie kompresji.
- Prędkość dostępu do danych można wydatnie zwiększyć wycinając więcej otworów w koszulce dyskietki. Umożliwi to stacji dostęp do dysku w większej liczbie miejsc jednocześnie.
- Dyskietek można używać jako podstawek pod szklanki z piwem (lub innymi napojami) o ile zostały poprawnie nawoskowane. Pamiętaj, aby potem wytrzeć dyskietkę do sucha.
- Nigdy nie używaj nożyczek i kleju do ręcznej edycji tekstu na dyskietkach. Dane na dyskietkach są zbyt małe, aby można je było zobaczyć gołym okiem, i tak postępując możesz niechcący wkleić kawałek całkiem innego dokumentu w sam środek twojego tekstu. W takich przypadkach można używać żyłek i taśmy klejącej, o ile jesteś wyposażony w mikroskop elektronowy.
- Jeśli składasz dyskietki do szafy i nie będą one używane przez dłuższy czas – nie zapomnij o przesypaniu ich naftaliną.

wyszukał: VVD

## Kurs obsługi komputera cz. II (czyli błędy Windows'ów)

WinErr: 001 Windowsy załadowane - System w niebezpieczeństwie  
WinErr: 002 Nie ma błędu -jak na razie  
WinErr: 003 Błąd w dynamicznym połączeniu danych - teraz jest w każdym twoim pliku.  
WinErr: 004 Błędny błąd - wszystko w porządku  
WinErr: 005 Próba użycia wielozadaniowości - system zaskoczony  
WinErr: 006 Dziwne: jest jeszcze miejsce na dysku  
WinErr: OOA Uwaga! Plik, który edytujesz, ma ponad 3kB długości. Brak miejsca na tworzenie zapasowych kopii!  
WinErr: OOB Brak miejsca na dysku - zwolnij przynajmniej 75 MB  
WinErr: OOC Brak pamięci - dodaj więcej, więcej! WIĘCEJ!  
WinErr: OOD Okno zamknięte - nie wyglądaj na zewnątrz  
WinErr: OOE Okno otwarte - lepiej nie zaglądać do środka  
WinErr: OOF Ciekawe - Może nam powiesz, co się stało?  
WinErr: 010 Komunikat zarezerwowany dla błędów następnych wersji  
WinErr: 011 Błąd ochrony - nic nie ruszaj! Biegiem do serwisu!  
WinErr: 012 Nie wykryta klawiatura - naciśnij F1 żeby kontynuować  
WinErr: 678 Czy chcesz zakończyć sesję Windows? Czy może grasz jeszcze raz?

WinErr: 013 Nieoczekiwany błąd - ???!@! WinErr: 678 Czy chcesz zakończyć sesję Windows? Czy może grasz jeszcze raz?  
WinErr: 014 System się zawiesił - Naciśnij coś. I tak straciłeś dane  
WinErr: 018 Błąd fatalny - System zniszczony. Kup sobie nowy.  
WinErr: 019 Błąd użytkownika - to nie nasza wina. Wcale bo nie!  
WinErr: 01A Błąd ochrony - zmałem pliki systemowe.. Proszę zainstalować system jeszcze raz - sorki, nie  
WinErr: 01 B Błąd ochrony - prezydent nie żyje  
WinErr: 01 C Błąd niedokładności - niedokładność może być niedokładna.  
WinErr: 01 D System padł - niech żyje system  
WinErr: 01 E Błąd wyczekiwania - Proszę czekać, I czekać, i czekać, i czekać.  
WinErr: 01 F Komunikat zarezerwowany dla błędów następnych wersji  
WinErr: 020 Błąd w kodzie błędów - Następne komunikaty o błędach zostaną utracone.  
WinErr: 042 Wirus! - Próbowałeś uruchomić w sesji dosowskiej wirusa, który działa tylko pod windowsami - naciśnij OK, żeby uruchomić go w sesji windowsowej

ciąg dalszy na stronie 12

Do wszystkich którzy zatrzymali swój wzrok na tej rubryce!

Jak zapewne zauważyliście w poprzednim numerze nie było „Wyjęzyczeń”. Wynikało to z „małego” zamieszania w redakcji. Teraz inicjatywę przejęliśmy my - NOWI. Nastąpi też mała zmiana koncepcji. Otóż prezentowane będą tu (równolegle) wyjęzyczenia zarówno nauczycieli jak i uczniów (tzn. humor zeszytowy, klasówkowy itd...). Te drugie mamy zamiar pozyskiwać z prywatnych (obszernych) zbiorów nauczycieli z naszej szkoły.

No, ale koniec z gada.. pisaniem, zaczynajcie czytać

## Najpierw twórczość naszych nauczycieli:

### 1. prof. W. Natorf - fizyka

1. Co by tutaj zrobić takiego chamskiego.
2. Tak trochę kwaskowato wyszło.
3. Uuuuuu... klasa matematyczna jak pragnę podskoczyć.
4. Tu zaczynają się autentyczne schody.
5. Piękne, piękne, piękne, piękne... ..piękne, ach, ach dobra...
6. Jak będziesz chodził prawie zerowymi odcinkami to ich sporo natrzepiesz.
7. Problem wycinku po ruchu okręgu.
8. Zaczynamy uciekać - w końcu tablica się skończy.
9. No to jedziem panie sałata.
10. No to radość o poranku...

### 2. prof. L. Plochocka. - j. polski

1. Aż szkoda, że ta wódka była palona zamiast wypita.
2. On się zakochał ? Jakież to romantyczne.
3. Wiatr nas porwie razem z tą szkołą
4. Widzicie jak długo robi siusiu ?
5. Banan przeszkadza w lekcji - można napisać humoreskę.
6. W ogóle mi się żyć nie chce, ani przychodzić do tej klasy.

7. To mógł wymyślić tylko diabeł.

8. Mam nadzieje, że coś z tych lekcji wynosicie.

9. Marek mnie obezwładnia !

10. Mamy szczątki Kordiana.

### 3. prof. Z. Kania - historia

1. No nie ma, ale nieraz ma!
2. Lepiej kamienie tłuc niż z wami na lekcji!
3. No dobrze aniołku, ale o co chodzi ?
4. Kulejesz z formą wypowiedzi.
5. Jakie to przyjemne tym stateczkiem sobie przepłynąć.
6. Idę sobie i widzę te szopy, markety, kluby, puby...
7. Baza wypadowa - to nas przeraża !
8. Ja bym się mogła w słup soli zamienić.
9. To jest straszna moda ohydna ...
10. Wy do Europy to przez długie włosy wchodzicie...{???

### 4. prof. M. Michalak - j. angielski

1. Ja jestem nie reformowalna...
2. To jest wyrażenie „przedmiotnikowe”
3. [do ucznia] ... jak się do Ciebie uśmiechnę to Ci się będzie po nocach śniło!
4. [do ucznia] ...Ty to jesteś Wiciuś Spryciuś.

zebrał: **Traqu & Ska**

## A teraz twórczość uczniowska:

1. Gady mają płuca po to aby mogły oddychać pełną piersią.
2. Główną aromorfozą gadów jest pojawienie się kończyn, po to aby brzuchy im się nie wałęsały po podłożu.
3. Najważniejszą adaptacją gadów do środowiska lądowego jest pojawienie się sztywnego narządu kopolacyjnego.
4. Roślina obcopolna, powinna być zapyłana obcym pyłkiem, ale jeżeli go nie ma w pobliżu to te sprawy roślina załatwia sobie samodzielnie.
5. Woda jest niezbędna do egzystencji pierwiastków w organizmach żywych.
6. Oko ludzkie jest najmniej wrażliwe na barwę czerwoną i dlatego używamy jej w sygnalizacji świetlnej.
7. Elementy pasa barkowego: Obojczyk, łopatki i kości krucze są bardzo rozbudowane u ptaków ze względu na składanie przez nich jaj.
8. Pawłowi dzwonił swoim dzwonkiem, a pies się ślinił.

udostępniła: **p.prof. Wanago - Wojtczak**

1. Rej opisuje takiego chłopca, który każdy swój ruch wykonuje z gracją.
2. Człowiek taki, w utworze Reja, uprawia ogródek według przepisu Reja. Doznaje przy tym wielu krotocwil, przyjemności i pożytku.
3. Cnota jest matrycą, wg której należy żyć, którą należy mieć zawsze ze sobą. Nie jest ona żadną karą, niczym uciążliwym, wręcz przeciwnie.
4. W pieśniach filozofia Kochanowskiego ma charakter podobny do Horacego czyli horacjański.
5. Cnota nie podlega kolejom losu.
6. Klótnie sąsiedzkie mają wpływ na patriotyzm.
7. Rolanda cechowała męskość.
8. Emilia Plater przy swoim boku walczy z chłopami.
9. Bohater w łóżku i jest to związane z sytuacją polityczną.
10. Generalnie Jzolda miała zostać żoną króla Marka.
11. Człowiek był w stanie zjeść swego kolegę.
12. Baczyński zginął z głową na karabinie, co później opisał w wierszu.

udostępniła: **p.prof. Piąza**

Na dokładkę [o prof. Ranachowskim]:[...]pan prof. nie dość, że z sali wyrzuci to jeszcze ptakiem postraszy.

**P.S.** Mały apel do czytelników - uczniów i nauczycieli PROSIMY!!! o zbieranie i przekazywanie nam tekstów. Oddawać je można bezpośrednio komuś z redakcji (przyjmujemy w każdej (prawie) formie), wysyłać maile lub gołębie pocztowe (maksymalna masa wiadomości 50 g). Z góry (bo my tu rządzymy) dziękujemy.

**Góral & Groch**

## OTO, JAK POLUJĄ NA SŁONIE RÓŻNI LUDZIE:

### Matematyk

jedzie do Afryki, odrzuca wszystko co nie jest słoniem i łapie jedną z pozostałych rzeczy

### Doświadczony Matematyk

najpierw przeprowadza dowód istnienia co najmniej jednego słonia, a potem postępuje tak jak MATEMATYK

### Profesor Matematyki

przeprowadza dowód istnienia co najmniej jednego słonia, a jego złapanie pozostawi jako temat pracy magisterskiej dla swoich studentów

### Inżynier

łapie losowo napotkane zwierze i uznaje je za słonia, jeśli waży tyle, co którykolwiek ze znanych słoń (z dokładnością do 15%)

### Konsultanci

nigdy w życiu na nic nie polowali i nie będą polować, ale za to oferują swe usługi jako doradcy dla polujących

### Polityk

także nie łapie słoń, ale podzieli się słońcami, które złapałeś, z ludźmi, którzy na niego głosowali

### Prawnik

nie łapie słoń, tylko dyskutuje z innymi PRAWNIKAMI, do kogo należą pozostawione przez słońce kupki

### Specjalista od Prawa do Programów

zwykle ogłaszają, że całe stado należy do nich, jako dowód przedstawiając szczególny wygląd i zapach jednej z kupek

### Naczelny Dyrektor

organizuje szeroko zakrojoną politykę słońiowstwa bazując na założeniu, że słoń to rodzaj szarej polnej myszy o dużo grubszym głosie

### Inspektorzy z Ubezpieczeniowi

nie interesują się słońcami, ale podążają za innymi myśliwymi gromadząc dowody, że ich samochody były załadowane niezgodnie z przepisami

### Handlowiec

nie łapie słoń, ale zajmuje się uzgadnianiem kontraktów na dostawę słoń na dwa dni przed otwarciem sezonu polowań

### Ekonomista

nie łapie słoń: uważa, że słoń złapie się sam, o ile tylko dobrze się mu zapłaci

### Sprzedawca Oprogramowania

łapie pierwsze napotkane zwierze, wysyła do klienta i wystawia rachunek za słońca

### Sprzedawca Sprzętu (komputerowego)

łapie króliki, maluje na szaro i sprzedaje słońce w wersji desktop

wyszukał: **Grochu**

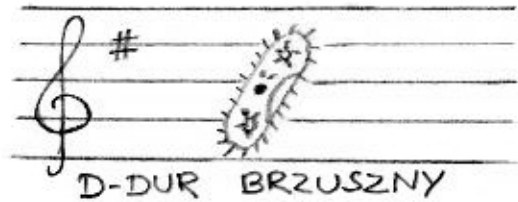
*Słoniozagadka na stronie: 11*

## PZU

### Wyjątki z opisów wypadków serwowanych PZU przez kierowców:

1. Wracając do domu podjechałem do złego domu i zderzyłem się z drzewem, którego nie mam.
2. Inny samochód zderzył się z moim nie ostrzegając o swoich zamiarach.
3. Myślałem, że mam opuszczone okno. Okazało się, że jest podniesione, kiedy wystawiłem przez nie rękę.
4. Zderzyłem się ze stojącą ciężarówką nadjeżdżającą z drugiej strony.
5. Ciężarówka cofnęła się przez szybę prosto w twarz mojej żony.
6. Przechodzień uderzył we mnie i przeszedł pod moim samochodem.
7. Facet był na całej drodze i wiele razy próbowałem go wyminąć zanim w niego uderzyłem.
8. Budka telefoniczna zbliżała się. Kiedy próbowałem zjechać jej z drogi uderzyła w mój przód.
9. Nie chcąc zabić muchy wjechałem w budkę telefoniczną.
10. Prowadziłem samochód już czterdzieści lat, kiedy zasnąłem za kółkiem i miałem wypadek.
11. Broniąc się przed uderzeniem zderzaka samochodu przede mną, uderzyłem przechodnia.
12. Mój samochód był legalnie zaparkowany kiedy wjechał w inny pojazd.
13. Niewidzialny samochód nadjechał z nikąd, uderzył w mój i zniknął.
14. Byłem pewien, że ten stary człowiek nie dotrze na drugą stronę ulicy, kiedy go stuknąłem.
15. Przechodzień nie miał żadnego pomysłu którędy uciekać, więc go przejechałem.

## D-dur



## Manewry

Jest to tłumaczenie PRAWDZIWEJ rozmowy radiowej podczas manewrów wojskowych przy wybrzeżach Nowofundlandii w październiku 1995 roku:

Amerykianie: Prosimy zmieńcie kurs o 15 stopni na północ by uniknąć kolizji.

Kanadyjczycy: Sugerujemy, byście to WY zmienili kurs o 15 stopni na południe by uniknąć kolizji.

Amerykianie: Tu kapitan okrętu marynarki wojennej USA, powtarzam, zmieńcie SWÓJ kurs.

Kanadyjczycy: Nie. To ja powtarzam, wy zmieńcie SWÓJ kurs.

Amerykianie: TU LOTNISKOWIEC US MISSOURI.

JESTEŚMY DUŻYM OKRĘTEM  
WOJENNYM USA. NATYCHMIAST  
ZMIEŃCIE SWÓJ KURS!

Kanadyjczycy: TU LATARNIA MORSKA. - I co teraz?

oba teksty wyszukała: **Qczyna**

# Hymn Matematyków

Myślę sobie czasem, że sam się śmieje,  
Czemuż to zbiór wszystkich zbiorów  
nie istnieje.

Oj był by to fagas spory gdyby zebrać  
wszystkie zbiory.  
Oj dana, dana, dana, dana, dana!

Myślę sobie czasem co za pech fatalny,  
że przedział  $(0,1)$  jest nieprzeliczalny.  
Człowiekowi by ulżyło jakby się go  
przeliczyło.

Cóż to pewnych zbiorów piękne są  
zwyczaje, że się każdy dobrze  
porządkować daje.  
Zaraz chłop się lepiej czuje gdy se zbiór  
uporządkuje !

Myślę sobie czasem, sam nie wiem  
dlaczego, w każdym kwadracie widzę  
dywan Sierpi  
Fakt byłby to wzruszający, gdyby był  
on latający !

Idę a pod płotem leży se funkcja, już  
nie wszędzie ciąga, nie wiadomo czyja.  
Lecz się tym nie przejmowałem,  
wziąłem ją różniczkowałem.

Pewnie z tego będzie chryja  
ekstremalna, bo rzecz taka ponoć srodze  
jest karalna  
Lecz i tym się nie przejmuję, jak  
potrzeba to scałkuję!

Myślę sobie często, zwłaszcza w czas  
kąpieli, czemuż liczba 7 przez 3 się nie  
dzieli

Oj bo fajnie by to było, jakby tak się  
podzieliło.

Próżno się człek prosty wyrozumieć  
stara, co to jest za miara zwana miarą  
Hara?

Są to takie miary głupie na lokalnie  
zwartej grupie.

Myślę sobie czasem do białego rana, w  
czym całka Lebesgue'a lepsza od  
Riemanna.

Głupio będzie Riemannowi jak się w  
grobie o tym dowie!

Próbuje se mocno, próbuję pomału, w  
niezerowym ciele szukać ideału  
Lecz mam taki pech fatalny, że co  
znajdę to trywialny.

Toż to kilka dwójek można złapać z  
rzędu, kiedy trzeba złożyć spin z  
momentem pędu  
Jak by się ich nie składało, zawsze  
będzie brakowało.

Myślę sobie czasem nad brzegami  
Wisły, że prof. Heisenberg dziwne miał  
pomysły.  
Czy jest w częstce taka dusza, że jak  
stoi to się rusza ???

Myślę sobie czasem aż mnie boli  
głowa, czemuż ludziom służy funkcja  
falowa?

Jakby ona wyglądała, gdyby tak nie  
falowała ?

Myślę sobie czasem aż dostaję mdłości,  
nad paradoksami w teorii względności.  
Byłyby one całkiem zbędne, gdyby nie  
to, że są względne.

Myślę sobie często jak prof. Natorf, cóż  
to za dziwny XOR jest operator?  
Hej, wielka to nie gehenna bo operacja  
jest przemienne.

Świat jest taki wstrętny, że sam w to nie  
wierzę, czemuż animacje trzeba robić w  
Lecz problemy ma te z głowy  
programista Windowsowy.

Od dwóch dni z okładem już zachodzę  
w głowę, do czegoż to służy łącze  
szeregowe?

Głupio myszce się zrobiło kiedy łącze  
nie złączyło.

Myślę sobie często, aż się mózg  
przepala, w czym C-język lepszy od  
PASCALA?

PASCAL język to logiczny lecz dość  
często nie praktyczny.

**w archiwach absolwenckich  
znalazł:  
Góral**

## Korespondencja hotelowa.

Korespondencja pomiędzy obsługą jednego z hoteli w Londynie, a jego gościem.

Szanowna Pokojówko,  
Proszę nie zostawiaj już więcej tych  
małych mydełek w mojej łazience,  
jako że kupiłem sobie normalnej wiel-  
kości mydło kąpielowe Dial. Proszę  
wziąć tych sześć nieotwartych myde-  
łek z półeczki pod apteczką i kolejne  
trzy z mydelniczki w kabinie z prysz-  
nicem. Zawadzają mi. Dziękuję  
J. Martin

Szanowny Pokoju 234,  
Nie jestem twoją regularną  
pokojówką. Ona wróci jutro,  
w czwartek, po dniu wolnym od  
pracy. Wzięłam 3 mydełka hotelowe  
z mydelniczki jak prosiłeś. Tych 6  
mydełek zabrałam z półeczki, aby ci  
nie zawadzały i położyłam na  
pojemniku na ręczniki papierowe, na  
wypadek gdybyś zmienił zdanie. Tak  
wiec pozostały jedynie 3 mydełka,

które przyniosłam dzisiaj, zgodnie  
z zaleceniami kierownictwa hotelu,  
aby zostawiać 3 mydełka dziennie.  
Mam nadzieję, że usatysfakcjonowa-  
łam pana.

Betty, Zastępująca Pokojówka

Szanowna Pokojówko - mam  
nadzieję, że jesteś moją regularną  
pokojówką.  
Najwyraźniej Betty nie powiedziała ci  
o całej sprawie dotyczącej tych  
małych mydełek. Kiedy wróciłem do  
mojego pokoju dziś wieczorem  
zauważyłem, że dołożyłaś 3 mydełka  
Camay na półeczkę pod apteczką.  
Mam zamiar przebywać w tym hotelu  
dwa tygodnie, tak więc nabyłem  
własne mydło kąpielowe Dial i nie  
potrzebuje tych 6 mydełek Camay,  
które znajdują się na mojej półeczce.  
Zawadzają mi, kiedy gołę się, myję

zęby itd. Proszę je zabrać.  
J. Martin

Szanowny Panie Martin,  
Ostatniej srody miałam dzień wolny  
i zastępująca mnie pokojówka, wedle  
danych nam przez dyrekcję instrukcji,  
zostawiła trzy hotelowe mydełka.  
Zabrałam z półki 6, które ci  
zawadzały i włożyłam je do  
mydelniczki, gdzie było twoje mydło  
Dial. Dla twojej wygody przełożyłam  
mydło Dial do apteczki. Nie wzięłam  
3 zapasowych mydełek, znajdujących  
się zawsze w apteczce na wszelki  
wypadek, a co do których nie miałeś  
obiekcji zaglądając tam w ostatni  
poniedziałek. Proszę poinformować  
mnie, jeśli mogę w czymś jeszcze  
służyć. Twoja regularna pokojówka.

Agnes

*ciąg dalszy na stronie:3*



# Przygody kapitana Malesha





# Przygody kapitana Malesha



made by Witek Załoga

## Cierpienia młodego Youki Pouka - część III

**Stój! Nie przekładaj strony. Wiem, Youki Cię nudzi, mój drogi czytelniku, ale spróbuj tylko nie przeczytać!...**

**Część trzecia, w której to dzieją się rzeczy dziwne, a nawet dziwniejsze.**

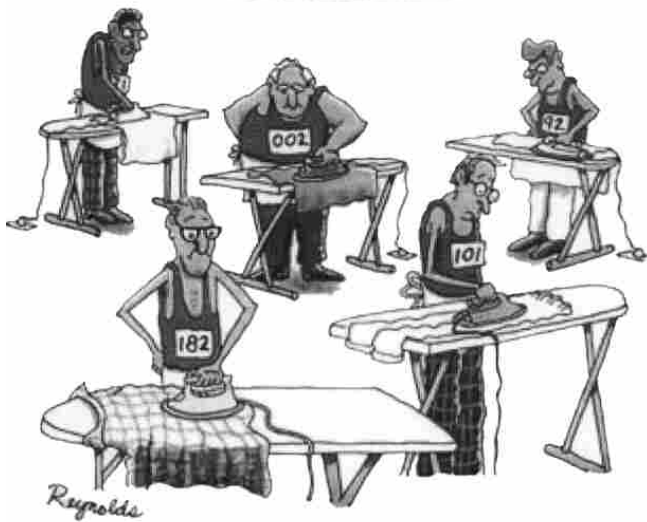
- Aaa - nagły i intensywny ból głowy obudził naszego bohatera. Na jego twarzy malowało się zdziwienie. Nie poznawał tego miejsca, nie bardzo też pamiętał, co stało się ostatniej nocy. Wprawdzie docierały do niego przebliski świadomości, lecz mimo to czuł się niepewnie. Nagle usłyszał za sobą jakieś głosy:
- Witaj pijaku, jak ci się spało? – powiedział ulizany gość z zawadyjackim uśmiechem.
- Martini z wódką, wstrząśnięte, nie mieszane, jakoś ci nie służy – dodał drugi, nieco barczysty.
- Youki nie mógł za nic sobie przypomnieć tych gości przed sobą, w idealnie skrojonych garniturach.
- Ładne garnitury. – zauważył Youki – Czy my może się znamy? Jakoś dziwnie mi pamięć szwankuje...
- Nic dziwnego, po takiej ilości – powiedział ulizany – ja nazywam się Rodżer Mur, pseudo Murarz, tajny agent z Dębowego Lasu, 00 hyc.
- Ja jestem Szon Konary, alias Drwał – powiedział barczysty – utajniony agent 00 nic, więc gęba na kłódkę.
- A me miano, zacni waszmoście, brzmi Pouki, Youki Pouki – szepnął tajemniczo Youki.
- I szukasz RULEZA z Ząbek.
- Skąd wiecie?
- Wieczorem mówiłeś różne rzeczy... A o tej lali z mięsnego, to ty, waćpan, racz zapomnieć. Nie warto.
- Weźże przykład, waszmościu, z nas: co najmniej raz tygodniowo podrywamy dziewczyny...
- ...Na ładne oczy.
- Frania, to nie pierwsza lepsza dziewczyna – obruszył się Youki – to moja jedyna miłość. To dla niej miałem najpiękniejsze kamienie, to jej mówiłem najprzedniejsze komplementy i dawałem najpiękniejsze kwiaty, jej też oddałem moje srebrne serduszko... Ach, jak ono teraz mnie boli, strasznie boli!
- I po co, mój ty głupiutki klocusiu-materialisto? To nie o to chodzi.
- Pewnie uznała, że coś nie pasuje i tyle. Daj se siana i już, mocium panie.
- Tak miło gaworząc wędrowcy doszli do skraju Dębowego Lasu...
- Uff, udało się! Szanowny Youki, w trosce o nasze domy i drzewa, mamy specjalną prośbę do ciebie....
- ...Nie pokazuj się tu więcej! Zrozumiano?! – po czym obaj hyc i nic odwrócili się i odeszli. Youki został sam. Wiedział, że musi znaleźć Quniczynkę, ale jak, nie miał zielonego pojęcia. Miał mętlik w łepetynie. Chciało mu się spać. I nic dziwnego - po takiej nocy... Włożył więc sobie duży palec od lewej nogi do ust i natychmiast usnął.
- No cóż, sen przyszedł szybko. Z początku były to tylko majaki, lecz wkrótce kształty stały się bardziej wyraźne... Z mgły wyłoniła się ogromna twarz potwora... a nie! - to był RULEZ! Youki nie widział czemu znał tą paskudną buzię. Zmora przemówiła w tymi słowami:
- Witaj nieudaczniku – brodata twarz miała złowieszczy wyraz
- Wiem, że do mnie zmierzasz i chciałbyś mnie unicestwić. Nic z tego, nie tym razem. Ja tu rządę.
- Co chcesz zrobić? Chyba nie obawiasz się takiego pupka jak ja?
- Oczywiście, że nie. Co żeś myślał?! Chcę poznać śmiałka co pcha się w paszczę lwa.
- Odpowiesz mi za wszystko!
- Oj, po cóż brniesz w to wszystko? Chcę ci coś pokazać, Youki... – obraz zmienił się. Wszystko stało się znajome... mięsny zza rogu... Frania! Youki był tak blisko, lecz nie mógł jej dotknąć.
- Frania! – (chyba go nie słyszała.)
- Youki – (a jednak) – mój kochany! Tak tęsknię! Nie, to tylko złudzenie. Jesteś tak daleko... – niestety nie widziała go. Obraz wrócił do poprzedniego.
- No cóż, wiesz co straciłeś. Do zobaczenia Youki Pouki. Sen się skończył. Youki się obudził. Czuł się strasznie. Tyle pytań i zero odpowiedzi. Nie miał słów na to, co się stało. Do głowy przychodziły mu tylko słowa starego filozofa Foresta Gumpa...
- Chce mi się siku.
- To lej byle nie na mnie. – dobiegł nieznanego głosu.
- Kto mówi?! – przestraszył się Youki.
- No ja, jeleniu – powiedział grzyb stojący pod drzewem. O ile Youki znał się na grzybach, to był to Czubek – jaka żałoba.
- Cicho Czubku – powiedział rudy jegomość, chyba Rydz – ja jestem Rydzem, a to Czub. Nie bój się kolego.
- Ja jestem Youki – wędrowniczek. Samotny filozof, który poszukuje sensu egzystencjonalnego ludzkości.
- Sracz za rogiem w lewo.
- Co proszę?
- Nie, nic. Czubie, siedź cicho, bo nas zeżre i tyle.
- Ale żałoba, a tak w ogóle miałeś lać.
- Nie. Tak mi się wymasknęło... Właściwie mam inne zmartwienia...
- Tak wiem ci ja coś o tym – powiedział Rydz – czujesz się źle, jakiś palant znów z ciebie zakpił, a ty nie wiesz co robić. Zakochałeś się nieszczęśliwie, a ona cię nie chce, a może chce, sam już nie wiesz. Uciekłyś, zniknął i odszedł, a tak tkwisz w tym bagnie po kolana i ciągle się pytasz siebie, czy se nie palnąć w łeppek. Bo przecież musi być stąd jakieś wyjście, nie mogło to spaść na ciebie. A z resztą, po co to wszystko? Czy nie mógłbyś być teraz gdzie indziej? Czy warto było kochać tak, czy warto było spalać się, może już mógłbyś odejść stąd? Właśnie to czujesz, nieprawda?
- Ale żałoba, no słabo jest.
- A ty skąd wiesz?
- Nie wiem, co tam, panie Youki, nie warto wierzyć w sny, one są zdradliwe. Ja wolę indywidualizm...
- Gaduło, losiu ty.
- Znam cię Rydzu, tyś był Łukasz Kartoflany Nosek.
- Tak, jam to.
- Aaa, żałoba.
- Co tu robisz?
- A no nic, stoję sobie.
- Ja podróżuję. Uciekłem. Kochałem Franię, ale ona ma te swoje głupie koleżanki, a na dodatek spotyka się ciągle z jakimś Bridge'm coś tam i grają w warcaby, no, oszaleć można. Ona wcale mnie nie kocha! – załamała się Youki.

*ciąg dalszy na stronie 16*

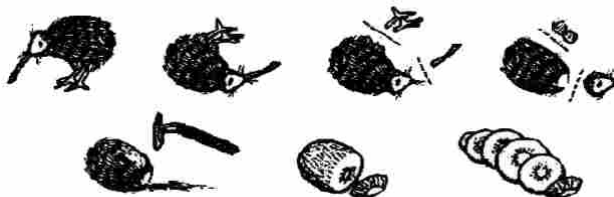
Słoniozagadka:

## ZNAJDŹ SŁONIA

czy znajdziesz słonia ukrytego na obrazku?



Jak przyrządzić  
Kiwi



RAZ WIECZKO POP  
NIE CHCESZ STOP

## STAR WARS



i coś dla miłośników komputerów:



wyszukał: VVD

Tadeusz do biurka zbliżył się powoli,  
 "Mam czas" tak pomyślał " W Wordzie się podszkolię".  
 Odpalił komputer, poczekał chwil kilka  
 I by móc pracować wystarczyła chwilką  
 Następną sekundą i Word był gotowy.  
 Tadeusz odetchnął, bo był w Wordzie nowy.  
 Wiedział tylko tyle, co słyszał od Zosi  
 Która się zgodziła wiedzę mu podnosić.  
 Kurs komputerowy Zosia ukończyła  
 I teraz to Tadzia powoli uczyła  
 Zaczął Tadek pisać, potem wyjustował,  
 I czcionkę pogrubiał, i pokolorował.  
 Lecz nagle komputer wzrok jego przywabił,  
 Bo ujrzał tam napis: "Follow the white rabbit". \*  
 Zdziwił się Tadeusz i westchnął głęboko.  
 Podrapał się w głowę, potarł silnie oko,  
 Wstał z krzesła z rozmachem i wyjrzał przez okno.  
 Co ujrzał?. Deszcz padał, a tam królik moknął.  
 wybiegi więc na ganek, by złapać królika  
 Lecz ten wciąż uciekał- taka bestia dzika.  
 Dotarli na końcu do skrytej polany  
 Wpadł tam pan Tadeusz i krzyknął "O rany!"  
 Otóż Telimena będąc całkiem nago  
 Stała tak na deszczu podparwszy się lagą.  
 "Jesteś Tadeuszu" zaczęła rozmowę?,  
 Tadeusz stał sztywno nie mówiąc ni słowem.  
 "Królik tresowany cię tu przyprowadził,  
 Spełnił swe zadanie i sobie poradził".  
 "Co chciałaś ode mnie?" Tadeusz wydusił,  
 Nie patrząc na damę zapytać się zmusił.  
 "Sprawa straszna Tadzio i pomoc mi możesz,  
 Ktoś ukradł me ciuchy. Tak więc mi pomożesz".  
 Zdziwił się Tadeusz i spytał nieśmiało:  
 "Jakże mam Ci pomóc w tym co ci się stało?"  
 "To proste mój drogi. Pójdiesz więc do dworu  
 I stamtąd przyniesiesz coś mi do ubioru" -  
 Zrobił tak Tadeusz jak mu nakazała  
 I przyniósł jej ciuchy co by się ubrała.  
 A, że znalazł tylko sutannę Robaka  
 Więc zdziwiła damę garderoba taka.  
 Lecz co było robić? Sutannę włożyła  
 I tak to ubrana za Tadkiem ruszyła.  
 Morał z tego taki niech wam pozostanie:  
 Dzięki komputerom ujrzysz gołe panie.  
 wyszukał: VVD

WinErr: 079 Mysz nie zainstalowana - naciśnij lewy  
 klawisz żeby kontynuować.  
 WinErr: 103 Błąd zapelnienia buforu błędu - za duzo  
 błędów do obsługi  
 WinErr: 683 Błąd wyczekiwania - użytkownik zasnął  
 w czasie czekania na boota systemu  
 WinErr: 815 Brak pamięci - wolnych tylko  
 50.312.583 bajtów

wyszukał: VVD

## Jak to miło starym być.

Na ten dzień czekałam od 8 lat. Oj tak! Przez cały ten czas zastanawiałam się, jak to będzie – w końcu swoje osiemnaście lat skończę w 2000r. Te dwie liczby muszą coś znaczyć!

A poza tym nie mogłam się już doczekać swojej dorosłości. Liczyłam na to, że ten 3 maja 2000r. będzie przełomowy: coś się skończy, aby następne mogło się zacząć. Wierzyłam w to, że ten jeden dzień przekreśli fakt, że jestem dzieckiem, a pozostawi miejsce na osobę dorosłą.

Co tu dużo mówić – przeliczyłam się. Im bardziej zbliżałam się do osiemnastki, tym mniej mi się to podobało. W końcu czas biegnie tak szybko... A posiadanie 17 lat było takie przyjemne!

Teraz już jestem „dorosła”. Przynajmniej na papierku. Mam dowód, który upoważnia do wejścia na te imprezy, z których jeszcze parę dni temu by mnie wyrzucili.. Już mogę legalnie kupować alkohol i papierosy (co nie znaczy, że tego przywileju nadużywam). Mogę wejść do sex - shop'u (ale po co?). Wreszcie MOGĘ! Ale tak właściwie – co z tego? W końcu jest jeszcze druga strona medalu: teraz odpowiadam sama za siebie; gdy coś przeszkrobie – do więzienia.

Szybki bilans strat i zysków...Aaaa!!! Nie chcę!!!

Na razie i tak jeszcze jestem „nastolatka”. Nie czuję się dorosła i wcale nie zamierzam. Nic na siłę. Wkrótce pewnie i tak nadejdzie ten moment, w którym uświadomię sobie, że należę do staruchów, ale przecież nie musi to być właśnie 3 maja 2000r. (dobrze, że nie jest...).

A tym czasem cieszę się z faktu, że mogę wreszcie pójść do Parku na Hard Zone. Niestety muszę uważać, żeby nie zadrzeć z prawem, bo wtedy...

Qczyna

## Obsługa bankomatu

- |                                                                                                                                                                                                       |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p><b>On:</b></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Podjechać</li> <li>2. Włożyć kartę</li> <li>3. Wprowadzić PIN</li> <li>4. Wziąć pieniądze, kartę i kwitek</li> <li>5. Odjechać</li> </ol> | <p><b>Ona:</b></p> <ol style="list-style-type: none"> <li>1. Podjechać</li> <li>2. Poprawić makijaż</li> <li>3. Zgasić silnik</li> <li>4. Włożyć kluczyki do torebki</li> <li>5. Wyjść z samochodu, bo za daleko zaparkowała</li> <li>6. Znaleźć kartę w torebce</li> <li>7. Włożyć kartę do bankomatu</li> <li>8. Znaleźć w torebce karteczkę z zapisanym wcześniej PINem</li> <li>9. Wprowadzić PIN</li> <li>10. Postudiować instrukcję</li> <li>11. Wcisnąć Cancel</li> <li>12. Wprowadzić kod jeszcze raz, prawidłowo</li> <li>13. Wziąć pieniądze</li> <li>14. Wrócić do samochodu</li> </ol> | <ol style="list-style-type: none"> <li>15. Poprawić makijaż</li> <li>16. Znaleźć kluczyki</li> <li>17. Uruchomić silnik</li> <li>18. Ruszyć</li> <li>19. Zatrzymać się</li> <li>20. Cofnąć</li> <li>21. Wyjść z samochodu</li> <li>22. Wrócić do bankomatu i zabrać kartę z kwitkiem</li> <li>23. Z powrotem do samochodu</li> <li>24. Włożyć kartę do portfela</li> <li>25. Włożyć kwitek do torebki</li> <li>26. Zanotować na karteczce ile się wzięło i ile zostało</li> <li>27. Zwolnić trochę miejsca w torebce, aby włożyć portfel do torebki</li> <li>28. Poprawić makijaż</li> <li>29. Wrzucić wsteczny bieg</li> <li>30. Wrzucić jedynkę</li> <li>31. Ruszyć</li> <li>32. Przejechać 3km</li> <li>33. Zwolnić ręczny</li> </ol> |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

wyszukał: VVD

## Ogłoszenie płatne

### AAAAAA PŁYTY CD PRAWIE ZA FRIKO NAGRYWAM:

Nagrywam płyty CD w formacie: CD-Data (gry, programy); CD-Audio (muzyka z CD na CD, z Mp3 na CD, z kaset na CD + lepsza jakość, mniej szumów); CD-Extra (Audio + Data). Ceny bardzo niskie (do 15 zł, w tym czysta płyta). W niektórych przypadkach płacisz tylko za czystą płytę (bez opłat za nagranie). O szczegóły pytaj mnie.

**Sawik** tj. Marcin Sawicki 2C  
 e-mail: [sawiks@kki.net.pl](mailto:sawiks@kki.net.pl) lub  
[sawix@poczta.onet.pl](mailto:sawix@poczta.onet.pl)

## ANATHEMA

*Deep*

(Words: V.Cavanagh, Music: D.Cavanagh/D.Pybus)

Riff 1

```
E+-----+
B+-----0-----+
G+-----0-----+
D+-2-----3--2--2-----3--2--+
A+0-----0--0--0--0--0--0--0--+
E+-----+

```

Feel my heart burning  
Deep inside yearning  
I know it is coming

Open laughter held in distant days  
(how those) Eternal stars have changed  
I know that it can't be the same  
But there is no lament for you tonight

Riff 2

```
E+-----+ I raz II raz
B+-----+0-----+
G+-----0-----+
D+-2-----3--2--2-----3--2--+
A+-----+-----+
E+3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--+

```

A fettered heart, waking  
A tainted youth, fading  
Leave it all behind  
Delirious again  
Mesmerise my senses  
Our souls entwine one more time

Feel my heart burning  
Deep inside yearning  
I know it is coming

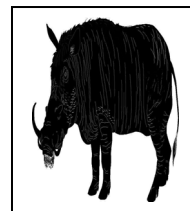
And time recedes every day  
You can scour your soul but you won't see  
As we pass ever on and away  
Toward some blank infinity

Riff 3

```
E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
B+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
G+-----0-----0-----0-----0-----0-----0-----0-----0-----0-----+
D+-2-----3--2--2--2/9-----3--2--2--2/9-----3--2--2--2/9-----3--2--2--2/9--+
A+0-----8--7--7--7-----8--7--7--7-----8--7--7--7-----8--7--7--7--+
E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
B+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
G+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
D+2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--2--+
A+0-----0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--5--5--5--5--5--5--5--5--+
E+-----3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--+

```

All our times will come  
Certain oblivion  
Leaving nothing but the memories of  
All the things you give  
They're all you'll leave behind



Riff 4a

```
E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
B+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
G+-----0-----0-----0-----0-----0-----0-----0-----0-----0-----+
D+-2-----3--2--2--2--3--2--2--2--3--2--2--2--3--2--2--2--3--2--2--+
A+0-----0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--0--+
E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+

```

Riff 2 kończy się  
na drugi sposób  
przed riffem 3

Riff 4b

```
E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
B+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
G+-----0-----0-----0-----0-----0-----0-----0-----0-----0-----+
D+-2-----3--2--2--2--3--2--2--2--3--2--2--2--3--2--2--2--3--2--2--+
A+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
E+3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--3--+

```

Riff 5

```
E+-----0-----1-----+
B+-----1--1-----3-----1-----1-----+
G+-----0-----0--4-----2-----2-----2-----+
D+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
A+3-----2-----0-----+
E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+

```

Riff 6

```
E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
B+-----1-----0-----1--2--3-----+
G+-----2--2-----0--0-----2--2-----2-----+
D+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
A+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
E+1-----3-----+-----+-----+-----+-----+

```

Podczas solówki są grane jakby akordy z riffów 5 i 6, ale pod koniec słychać coś na kształt końcówek tych riffów. Ktokolwiek wie, widział, słyszał, bo ja nie wiem.

Solo

```
E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
B+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
G+9p7p5-7^^-7s9-10-9-9p7-10s9p7p5^^-10s9p7p5^^-9p7p5-7^^-9-9s12-12s14^^-12--9-8^^-8^^-8b---9--+
D+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
A+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+

```

Riff 7

```
E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
B+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
G+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
D+5-----4-----2-----+
A+3-----2-----0-----+
E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+

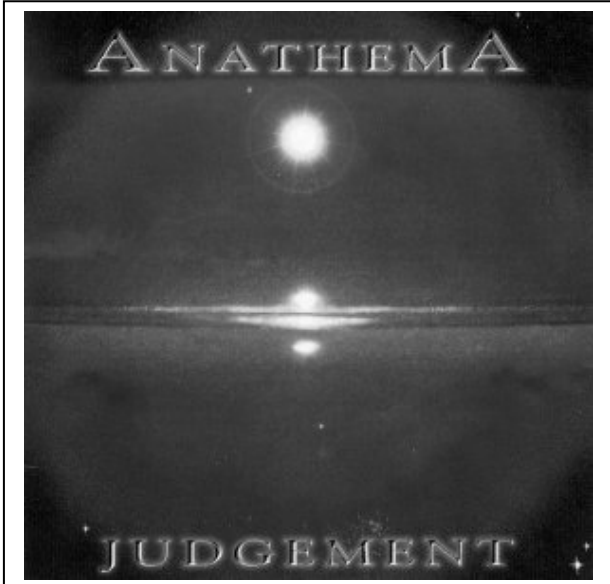
```

Riff 8

```
E+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
B+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
G+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
D+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+
A+3-----5-----0-----+
E+1-----3-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+-----+

```

Dostałem rozkaz rozpiszać tu coś „normalnego”, czyli jak mniemam „bardziej komercyjnego”. Na początku chciałem umieścić Metallice, ale niestety nigdzie nie mogłem zdobyć utworu „I Disappear”. Mam nadzieję, że ten utwór jest znany szerszemu gronu odbiorców, a jeżeli nie, to zawsze można go posłuchać w szkolnej Bibliotece, gdzie mam zamiar go umieścić. Znaczek ^ oznacza wibrację. Nadmieniam, że ta tabulatura nie jest najwyższych lotów, czy czegoś tam innego. Nie chciało mi się. Podczas solo druga gitara gra riffy 5 i 6 lub coś podobnego, nie wiem, ale pod koniec nie ma końcówki 6-tego riffu. Diabli wiedzą co gra druga gitara podczas riffów 7 i 8, ale jest to w jakiś sposób związane z riffami 5 i 6. W szczegóły nie wnikam. A tak w ogóle to mój idol – Rykōlak – powrócił. Co prawda tylko na pół godziny, a nie dwie, jak kiedyś bywało. Podobno w każdy wtorek na Radiostacji (101,5MHz) w godzinach: 00:00-00:30. Nie przegapcie.



- Porządek:  
Riff 1x2  
Riff 2x2  
Riff 1x2  
Riff 2x2 II raz  
Riff 3x2  
Riff 1x2  
Riff 2x2  
Riff 1x2  
Riff 2x2  
Riff 3x2  
Riff 4 (a+b)  
Riff 1x2  
Riff 2x2  
Riff 5  
Riff 6  
Riff 5  
Riff 6  
Solo  
Riff 1x2  
Riff 2x2  
Riff 3x2  
Riff 7  
Riff 8  
Riff 7  
Riff 8

DZIKO



...profesor Natorf bardzo się zirytował... Wywołało to wśród uczniów szereg skomplikowanych procesów, z manią samobójczą oraz dekonspiracją włącznie. Na szczęście pani profesor Wanago-Wojteczak szybko go uspokoiła wpływając na jego najbardziej czuły punkt, tzn. żołądek. Od tego czasu profesor Natorf nie gra w ping-ponga, a jego uczniowie zawsze mają pod ręką jakąś zagrychę...



czyli  
DEFINIOWANIE DEFINICJI  
czyli  
brednia zupełna  
czyli  
greetingsy dla W.W.

Eseistyka problematyczna jest bardzo interesującym zajęciem oferującym nadawcy, którym w tym wypadku jest autor (nie tylko eseju, krytyki, czy innej formy przekazu utworu), bardzo różnorodną i wielowarstwową drogę opisu.

Interesującym aspektem są uwarunkowania społeczne twórcy dzieła. Załóżmy, że autor (niech będzie to Wojciech Kowalski) urodził się w wysokich warstwach społecznych, rzeklibyśmy arystokracji (do XXw.), lub bogatej (wpływowej) rodzinie. Jeśli odkryje w sobie talent, uzdolnienia twórcze, bądź skłonność do "bycia odwiedzanym przez wenę", to będzie starał się zapewne określić pisemnie swój stosunek do otaczającego go świata, a dokładniej: do rzeczy, z którymi spotyka się na co dzień, co jest mu najbliższe, najpospolitsze...

Artysta bowiem zwykle chce zaprezentować się, czy to wobec kogoś, czy to wobec samego siebie, czymś nowym, a przecież rzeczywistość nowe mogą być jedynie [re-]definicje starego (przypominam, iż opisujemy autora należącego do tzw. "wysokich" warstw społecznych, gdzie odkrycie czegoś nowego w codzien-nym życiu, w którym niczego nie brakuje - nie trzeba więc poszukiwać nowych dróg, jest znikome).

Cóż więc może on zdefiniować na nowo? Sprzątaczkę, które mu usługują? Znajomości, dzięki którym ma wpływy?... W tym przypadku powstają dwie możliwości: wycofać się z definiowania i czerpać korzyści ze swej pozycji, bądź przeciwstawić się swemu stylowi życia, opisując go karykaturalnie, jednocześnie go porzucając.

Jeżeli nasz potencjalny twórca był wychowywany w kuliście materialnym, w dobrobycie, a nawet był "pępkiem Wszechświata" (proszę nie mylić z Witkacego "pępkiem metafizycznym!"), to wybierze możliwość pierwszą, co jest równoważne z zaniechaniem wszelkiej twórczości. Oczywiście nie uzna on tego za stratę dla kultury i ze skrzętem zabierze się do wykorzystywania swej pozycji...

Natomiast, jeśli wybierze drugą możliwość, będzie to znaczyło, iż był jednak wychowywany w poszanowaniu człowieczeństwa (ewentualnie przeżył coś, co wytrąciło go z postawy "wielmożnego pana"). Teraz, w zależności od współczesnych mu warunków społeczno-politycznych zostaje sławnym pisarzem, jest sądzony za herezje, lub też wyklęty przez rodzinę i (?) przyjaciół (ze swego poziomu społecznego, rzeklibyśmy klasy) popelnia samobójstwo, lub też wynajmuje pokój w nędznym hoteliku, pisze poezję, a ostatecznie umiera w biedocie...

(Dojrzały, hehe) **Rysiek**

- cygan sprzedający płyty kompaktowe - CD-ROM
- posiada kość - magnat
- pożegnanie Piotra po francusku -papier
- obuwie Haliny - halibuty
- niewielki Rosjanin - mikrusek
- mała Turczynka - miniatorka
- pojemnik ze zjawami - koszmar
- człowiek bez mebli - persona non grata
- tajemnica Arkadiusza - sekretarka
- pożegnanie z chińskim specjałem - Paryż
- przystań pieniędzy - portmonetka
- pytanie, czy cos jest niedrogie - czytanie
- egoistyczny stosunek do wieprzowiny - maszynka
- dźwięk z kosmaru - maraton
- reklama proszku OMO - omotanie
- zachęta dla starszego człowieka, aby pił przez słomkę -Stary Sącz
- bat Celiny - celibat
- sznurek pochodzenia zwierzęcego - kotlina
- nowe pieniądze - kasanowa
- człowiek z niedopałkiem - mapet
- dostawca propanu - gazda
- kot Pamelii Anderson - pampers
- nielegalny punkt sprzedaży alkoholu, z którego korzystał np. Isaac Newton - metafizyka
- dwa wypalone papierosy -parapet
- płacz we dwoje - parlament
- Pakt Atlantycki dla grodów - natomiast
- aktorka grająca perfidne role - grachamka
- skrzyżowanie kota z papugą - kotara
- w gwarze: gdzie on patrzy? - kajzerka
- oddanie głosu kaczcze - tykwa
- syn optyka - synoptyk
- żarówka o ogromnej wadze - ciężarówka
- ciche mydło - szafa
- dawne zwyczaje - ekstradycja
- prośba o jałmużnę -panda
- amerykańska wybrakowana mapa - Wytnij Houston
- zaproszenie do spania - Honolulu
- roztańczony dezodorant - fabryka
- oszczędzanie po staropolsku - domieszka
- Najwyższa Izba Kontroli grających w pokera - piknik
- człowiek posiadający mydło lub dezodorant -fama
- zagrywka szachowa na parkingu - parkomat

## Ogłoszenia drobne i tym podobne

Samotny, mały, śliniący się kolekcjoner znaczków. Pozna miłą, ładną, lubiącą zieleń, ceniącą sobie, spokoj i nieagresywną skórę  
Cel: wyrób serów kozich i degustację mleka.

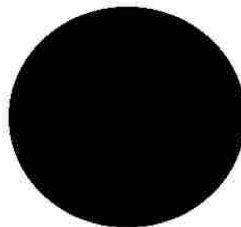
Ogłoszenie:

Para eleganckich lakierów chętnie pozna duże, brutalne glany w celu zawiązania bliższych stosunków i sznurówek.

### SUPER ZDRAPKA

Aby sprawdzić czy wygrałeś 10 - dniową wycieczkę dookoła pępka świata należy:

- Polizać czarny punkt.
- Wilgotny punkt prześwietlić promieniami śmierci.
- Przykleić punkt komuś na czoło i zmusić go do noszenia punkciku bez przerwy przez 5 dni
- Po 5 dniach odkleić i sprawdzić odczyn na skórze.
- Jeśli odczyn jest zasadowy - wygrałeś. Jeśli nie - przykro nam - kup następnego Anytena.



ogłoszeniodawca: **Łysy**

**Łukasz Więch**

# Cierpienia młodego Youki Pouki część III. (dokończenie ze strony 10)

– Oj, znajdziesz nową pannę, a Frania to dinozaur - powiedział Czub.  
– Ale zaraz, zaraz, masz szukać Quniczynki i pokonać RULEZA! Ruszaj więc.  
– Ruszam, ciau bambino... Ale, zaraz, jestem taki głodny... Ciekawe, jak smakują pieczone grzybki?..  
– Oj, kaplica.  
– Nie jesteśmy zbyt smaczni, jeszcze byś się otrul.  
– A co mi tam! – uśmiechnął się Youki – Zjem tylko Czubka, bo ma taki mały łeppek. – po chwili – Pycha!  
– No wiesz, mnie nie poczęstowałaś.  
– Cicho, ja spadam.  
I tak już mniej głodny Youki ruszył dalej. Jakby nie patrzeć, zgubił się ze trzy razy. Ale to nic. Brnął nadal, rozważając ostatnie wydarzenia. Coś tu nie pasowało. Jakby on nie pasował. Mama zawsze mówiła, że jak coś nie pasuje, to musi śmierdzieć. Dobrze się obwąchał i rzeczywiście coś śmierdziało. Youki uświadomił sobie, że, gdy chciało mu się kupkę, zapomniał zdjąć majciochy i teraz czuł skutki. No cóż - lajf is brutal - pomyślał Youki, po czym dodał:

– Ciekawe, czy daleko do Quniczynki?  
– Oczywiście, że nie. – odpowiedziała mile Quniczynka – Witaj wybrańcu, w końcu dotarłeś do celu. Jak, tam, wszystko dobrze? Marnie wyglądasz...  
Youki nagle rozplakał . . .

No cóż, na tym przerywam historię młodego Youki Pouka. Mam nadzieję, że czujecie niedosyt. Przykro mi, ale nie mogę opowiedzieć wam na razie dalszych przygód naszego bohatera. Są one równie zapierające dech w piersiach, jak te, które już znacie. Jeśli chcecie poznać ciąg dalszy zwróćcie się do Rysia lub Qczyzny lub do mnie. Możecie zakupić też kasety video „Youki – decydujące starcie”, na których są szczegóły wizyty Youkiego u dentysty. Lub kupcie następnego Anytena. Do zobaczenia.

P.S. Zbieżność nazwisk jest zupełnie nieprzypadkowa. I jeszcze coś - jeśli myślicie, że Rulez zginie, a Youki przeżyje i wróci do Frani, to nie kupujcie następnego numeru. Nie warto, życie nie jest takie piękne.

Paweł Lubowiecki

## Gerwazego charakterystyka wierszem

### ZNUDZIŁ WAM SIĘ JUŻ TEMAT "PANA TADEUSZA"? TAAAK? NO TO MACIE!:

Dawnymi czasy żył szlachcic wysoki,  
Siwy, cały w zmarszczkach, ale bystrooki.  
Pamiętam, w roku jedenastym to było,  
Jak ujrzenie jego wielce mnie zdziwiło.  
Gerwazy Rębajło - tak się on nazywał,  
A bez swej liberii się nie pokazywał.  
Chociaż o herbach jego nic ja nie  
słyszałem,  
To w klejnotach rodowych zawsze go  
widziałem.  
Jako półkozice były herby one,  
Niewiadomoż czy jego, czy też zagrabione.  
Rzekłbyś: "czemu liberia, czyżby był on  
sługą?"  
Ja Ci odpowiem, że był, bardzo długo,  
Lecz, chociaż w bitwie jego pan zginął,  
To Gerwazy (na zawsze z tego zasłynął)  
Swoje obowiązki wciąż wypełniać raczył.  
I chociaż konia już nigdy nie kulbaczył,  
Wciąż drzwi do zamku otwierał solidnie -  
Dziwiłem się wielce, czy mu to nie  
brzydnie.  
(Nosił on u pasa klucze przez dzień cały,  
Wierz mi - me oczy to widziały.)  
Był on wciąż posepny, jak sęp zasepiony,  
Więc Puczykiem przezwały go pobliskie  
strony.  
Różnie go przezywano: Mopankiem,  
Półkozicem,  
Szczerbceem, bo w szczerbach miał potylicę.  
Domysliłem się, że miało  
To wiele wspólnego z nazwiskiem Rębajło:  
Dużo się musiał on pojedynkować

I w wielu konfliktach szabli dostawać.  
Był więc on do zwar skory,  
Nie było w nim żadnej pokory.  
(To, że był człowiekiem niespokojnym  
Potwierdzałyby wszystkie wojny,  
Jakie przeciwko Soplicom toczył,  
Aż ostatniego z nich przy mnie zaskoczył.)  
Oznaką to było wielkiej mściwości,  
Oraz uznania złotej wolności.  
W mych oczach jawił się on dziwakiem,  
W dodatku, że cenił się wielkim Polakiem.  
A tak naprawdę, przecie spiskował  
I swą prywatą wszystko popsował.  
Popsował całe wielkie powstanie,  
Zniweczył trud na zgotowanie.  
(Kiedy najechał na Soplicowo,  
Litwę on zdradził swoją osobą!)  
Lecz cóż - był on prawdziwym  
Polskim sarmatą - ostatnim z żywych.  
Bo choć warchołem był i pieniaczem,  
To drogę honoru jemu wyznaczał.  
A o czystości sumienia swego  
Był przekonany do umarłego.  
Jedno mu jednak należy przyznać:  
Dar dyplomacji i wymów insygnia.

Tak więc opowieść ma o Gerwazym  
Dobiegła końca - zsumujmy razem:  
Był on szlachcicem bogatym mało,  
Lecz siły z chytrnością mu dostawało.  
Był on odważny, lecz także butny;  
niegdyś wesoły, dziś stał się smutny.

Rysiek

## Zapomnieliście

jak wyglądamy ? Oto przypomnienie

R  
y  
s  
i  
e  
q



Q  
c  
z  
y  
n  
a



J  
u  
r  
i  
j



G  
r  
o  
c  
h  
u



Skaven w  
wieku 5  
tygodni

Góral w  
wieku 5  
miesiący

# BONUS 1

## Cierpienia młodego Youki Pouka - część IV

### Historia Ruleza i nie tylko. Wspomnienia Quniczyny – Mroczna Szkoła.

Widząc lzy Quniczyna wyjawiała Youkiemu smutną historię, historię Ruleza, Sub Siura, Zająca i wielu innych znanych bliżej jako bohaterowie tej nużącej opowieści:

„Wszystko zaczęło się na zapadłym zadupiu [tekst do wycięcia!] w szkole magów imienia słynnego czarodzieja Klemensa Hoffmana. I był tam starszy człowiek, niegdyś fizyk, wtedy magią się zajmujący – von Tort, arcymag. I miał on wielu młodych adeptów nowej sztuki. I stali ci adepci po stronie Dobra i rośli w zdolnościach tajemnych. A było tam kilku, których warto wymienić: Rysiek Rulezki, Błękitna Hania, Sub Siur i Pszczelarz. Byli to najlepsi z uczniów van Torta. Póki żył stary mag wszystko było w porządku. Lecz nadszedł czas, że von Tort odszedł i zostawił swych uczniów samych. I nastąpiła rzecz, której wszyscy się obawiali – szkoła magii się rozpadła. Uczniowie stanęli przeciwko sobie. Rodzeństwo – Błękitna Hania i Pszczelarz – odeszli, a o prymat walczyli Rulez i Sub Siur. I w owym to czasie Chaos rósł w siłę, a ciemność pochłaniała świat. I najlepszy z uczniów zaprzędał się Chaosowi. Rulez szybko pokonał Sub Siura. Nastąpiła Apokalipsa, a świat pograżył się w chaosie. Rulez kreował własną rzeczywistość, zsyłał plagi, niszczył miasta. Fakt, rozwój techniki niezmiernie wzrósł, kosztem jednak degradacji ludzi. Pojawiło się wielu wybitnych naukowców jak Jurij Gąsiorow czy Piter Pater, którzy oddali swoje prace Rulezowi.

Wtedy to właśnie Pszczelarz postanowił wrócić i odebrać władzę Rulezowi. Zawiązał się ruch oporu, który miał zapobiec zniszczeniu świata. Na jego czele stanęli Edward Tomasz Kicoń i Łukasz Kartoflany Nosek. Wspomagani mocą Pszczelarza stawiali czoła Chaosowi. Szczególnie zasłużył się Skawen Skwarek chwalebnie poległy w walce z dresami. Lecz Rulez nie próżnował, wynajął wielu znanych praczy ludzkich myśli, jak van der Frü, którzy podburzyli naród przeciwko Pszczelarzowi.

I stanęli dwaj magowie do walki, walki straszliwej.

- Jest czas to naprawić – powiedział Pszczelarz.
- Co naprawić? Ludzi się nie da naprawić.
- Ale Dobro zwycięży, nastanie pokój.
- Sam w to nie wierzysz, Pszczelarzu. – powiedział, śmiejąc się, Rulez – Dobra nie ma, a nawet jeśli jest, nie może walczyć, bo automatycznie staje się złem. Istnieje mniejsze zło, ale i to nie wystarcza ludziom, oni chcą śmierci i zniszczenia, chcą czuć strach. Powinieneś to wiedzieć, ciebie to przecież zdradziła twoja Pszczółka, ta co niby kochała wieczyste. Nie ma miłości, a my możemy rządzić duszami, możesz mieć miliony nowych Pszczółek, możesz być wielki jak ja jestem.
- Nie. – rzekł Pszczelarz
- Widziałam twarz Pszczelarza - powiedziała Quniczyna - już wtedy był przegrany, żal mi go było. Pograżony w beznadziejnej Miłości, szedł na śmierć. Tak zginął najlepszy z Przegranych, Pszczelarz Szary.”

Youki zapłakał.

- Nie martw się Youki – powiedziała Quniczyna – pieśń bohaterów zawsze rozbrzmiewa w czynach następnych pokoleń. Tak oto Rulez doszedł do ostatecznej władzy. Wielu z jego wrogów już spotkałeś, wielu spotkasz nim skończysz podróż
- A co z Błękitną Hanią, nie pomściła brata?

- Dla niej Mistrz przygotował inną rolę. Poprowadzi Wybrańca . . .

Długo tak jeszcze gędzili, ale z powodów takich, że mam mało miejsca, oleję Quniczynę i przejdę dalej. A działo się dużo . . .

- Kogo olejesz, matole? – powiedziała Quniczyna.
- Co? – spytałem JA, autor.
- Gównno, nie podoba nam się jak piszesz. – powiedział Zajac.
- Czemu mam tak małą rolę – protestowała Pila – piszesz dla mnie durniu. Kochasz mnie, czy nie?
- Oczywiście, ale nie róbcie burdelu w moim opowiadaniu.
- Burdel, gdzie? – pytał się Zajac.
- Nigdzie nie idziesz, misiu – odparła Zajęcowa.
- Jaka żaloba – wtrącił się Czub.
- Przecież cię zjadłem – powiedział Youki.
- Co z tym burdelem – domagał się Czub.
- Zamknij się, to była poetycka metafora.
- Przecież nasz autor nie rzuca słów na wiatr – powiedziała złośliwie Pila – A może się myłę, kochasiu, kolejna nie dotrzymana obietnica.
- Kto ma wiatry – bystro zagadał Czuba.
- Pewnie znowu Youki - odezwał się dotąd milczący Wolferin,
- Nie, to nie prawda, ja trzymam pupcie pod kluczem, to nie ja.
- Zamknąć się, bo nie dowiem się, jaką mam rolę w tym tandetnym opowiadaniu. – wrzasnęła Błękitna Hania.
- Sama się zamknij, nadęta czarownico, nikt nie będzie krzyczał na mnie i na mojego Zajęcka.
- A ja myślę, że ci ludzie mają problemy sami z sobą – powiedział mądrze Łukasz Kartoflany Nosek – proponuję lewatywkę.
- Tobie zrobię lewatywę, buraku – sprzeciwił się grzecznie Zajac.
- Proszę, umilknijcie, ludzie mnie wyśmieją, gdy to przeczytają. Nie macie pojęcia, jaki to ciężki kawałek chleba pisać do gazetki o tylu różnych problemach.
- Chyba nie piszesz tego dla ludzi – powiedział Youki – nie o to tu chodzi. Piszesz dla siebie, dla zaspokojenia własnych potrzeb. Dlatego piszesz o nas, a przede wszystkim o swoich uczuciach, o nieszczęśliwej miłości, o paralizującym strachu, o przyjaźni, no i o miłości do tej jednej, jakiejś pomyłonej dziewczuchy. Właściwie to po co ty to piszesz. Ona i tak cię nie zechce. Nigdy nie będzie, jak w twoim śnie. Nie bądź głupi, obiecanki cacanki. Znajdź sobie inną pannę albo zostań gejem.
- Dzięki. Super perspektywy.
- Te, panie autor, masz coś do gejów? – odezwał się dotknięty Czuba.
- Nie.
- No, bo kurcze, gej to też ludzi, nieeee.
- Ej stary, nie wiedziałem, że masz takie problemy – wtrącił się Rulez – ale przestań się uzalać nad sobą i nie rób z siebie męczennika. Możemy kontynuować.
- Nie – wrzasnęli wszyscy – nie widzisz, że autor cierpi, ty, ty egoisto jeden.
- Mam pomysł – powiedział Zajac – można by wprowadzić dwie bohaterki alternatywne . . .
- Czemu dwie? – spytała pani Zajęcowa.

## BONUS 2

### Cierpienia młodego Youki Pouki część IV.(dokończenie z Bonusa 1)

- Niech będzie jedna, ja nie potrzebuję mam żonę, nie. Ale baj de lej, jedna super babka dla autora. Co wy na to? Po co się ma męczyć biedaczek, kiedy powinien się cieszyć życiem, ma już na to tylko 50 lat (statystycznie).
- A co z moją ukochaną? Gdyby kiedyś chciała wrócić do mnie.
- Gdyby nasi ojcowie nie postawili się naszym matkom, mężczyźni nadal by rodzili dzieci. Zapomnij o niej, jak ja zapomniałem o Frani . . .
- Ależ Youki, ty o niej nie zapomniałeś, ty chcesz zapomnieć, ale nadal ją kochasz, jak ja . . .

„ . . . nadal ją kochasz, nadal i wciąż”. „To głupie”. „A kto mówił, że ta historia jest mądra. Nie jest pisana przez mądrego człowieka i dla mądrych ludzi. Wszyscy, którym się nie podoba, niech mnie pocałują gdzieś”. „My tego nie opublikujemy”. „Bez łaski” . „Czy miłość jest zawsze tak bezsensowna?”. „Nie, miłość nie jest, to ludzie czynią ją

zawiłą i bezsensowną, przez swoje niuanse, bzdurne wahania i przemyślenia nie na temat”. „A my”. „My nie jesteśmy jak ludzie, my jesteśmy jak młodzi bogowie, nie martw się i nie myśl nad tym, na razie nie zrozumiesz . . .”. „A kim ty jesteś” . „Jam jest początek i koniec tej historii, jam jest pan czucia i myśli, jestem zmęczony swoją rolą, wszystko i nic. Trójgłowa bestia pożera siebie i swoje dzieci”. „Rulez ?” Miłość, smutek i ból, żal i strach, nienawiść i złość, radość i łzy – My.

Wszystkim, którzy odnaleźli się w tej historii dziękuję. Wszystkich wytrwałych w miłości podziwiam. Wszystkich ciekawych przepraszam. Wszystkich podziwiających mój talent lub inne cechy mej osoby, zapraszam na rozmowę. Wszystkim nieukom  $2 + 2 = 5$  .Wszystkich olewam, a CIEBIE – bohaterko żegnam.

Wasza historia II i pół kloca, przyjaciele.

**Paweł Lubowiecki**

## Twórczość psychodeliczna

Odnalazłem niedawno małą książeczkę z moją młodzieńczą twórczością gdzieś sprzed ośmiu-dziesięciu lat. Po przeczytaniu jest stwierdziłem, że **dopiero teraz wiem, co to jest "klimat psychodeliczny"**. Stwierdziłem więc, że muszę się tym podzielić z ogółem na łamach Anytena, który przecież w zamierzeniu miał właśnie silne elementy psychodelii zawierać. Książeczka podzielona jest na kilka "tomów", różniących się tematycznie. Miłej lektury! (Ostrzegam, że niektórzy mogą odebrać te teksty jako mocno niestrawialne).

### Tom I

#### O trupach

Idą trupy przez drogę... i jeden złamał nogę.  
Siedzi trup na kibelku. O!  
Spadły mu szelki!  
Trupek stoi, a Wojtek się boi.  
Stoi trupek przy drodze i skacze na jednej nodze.  
Idzie trup za trupem, to jest armia trupia.  
Ten trup duży wlaźł do kałuży.  
Siedzi mysz na tapczanie i robi kościotrupów pranie.

#### O Ludożercach

Ludojadki z ludzkiej skóry robią szmatki  
Ludzie są smaczni, mniam, mniam, mniam,  
a ja jestem ludożerca - ham!

#### O pistoletach

Pistolety to pulpety

#### O grobach

Trumna otwarta, wiedźma obżarta.  
Odkurza groby "sęp pogrzebowy".

### Tom II

O! To mysz! A kysz, a kysz!  
Mucha nie zje karalucha.  
Mucha obżartucha.  
Mucha przez nogi słucha.  
Krowa jest odrzutowa.  
"...krowa bzyka? To muzyka!"  
Krowa jest jak sowa.  
Koń jest duży jak słoń.  
Myszy, szczury, złażą dziś z góry.

"Miał, miał" - kot tak szczekał.  
Kiedy krowę zjada mucha, wtedy cielę głośno grucha  
Karaluchy to szmaciuchy.  
Foka to sroka.  
Skacze owca po manowcach.  
Trup krowy stoi, a byk się boi.

### Tom III

Róża się zachmurza.  
Bratki to są dziadki.

Korzenie - rzemienie.  
Bany, bany - kwiatek szmaciany.  
"No i basta! Kwiat idzie do miasta!"  
Stokrotka - sierotka.  
"Halo! stokrotka? Kto dziś cię spotka?"  
Stokrotka lubi kotka!  
Perz to nie jeź.  
Tulipanik - bałwanik.  
Na grzyba ktoś dyba.  
Zboże to nie morze.  
Żyto to sito.  
Dziewięciśił nie ma sił.  
Banany dla damy.  
Ono to winogrono.

### Tom IV

Mucha - obżartucha.  
Motylek - badylek.  
Owady to gady.  
Mucha - kocmołucha.  
Mucha - stara babucha.  
Mucha nie ma brzucha.  
Muchy to nie są karaluchy.  
Pszczola się kręci na kołach.  
Pszczola chodzi goła.  
Truteń ma buty.  
Komary myją gary.  
Chrząższe są gorące.  
Gady jedzą owady.

Karaluchy jedzą muchy.  
Pluskwiaki jedzą robaki.  
Ptaki jedzą pluskwiaki.  
Motyle nie jedzą badyle.

Motyle to krokodyle.  
Korniki - tumaniki.  
Pluskwiaki to nie są robaki.  
Motyle to nie są badyle.  
To już koniec tomu czwartego,  
pa pa, kolego!

### Tom V

Chmury wlażą na góry.  
Lód to nie smród.  
Picie to życie.  
Noc to koc.  
Dzień to nie leń.  
Ranek - ganek.  
Wieczorem - worem.  
Południe w studni.  
Zające pijące.  
Nów! nie łam nam głów!  
Księżyc ma orężę.  
Ha ha ha - mamy słońca dwa.  
Lubię słońce, bo jest gorące.  
Południe strasznie dudni.  
Woda siły odejmie, nie doda!  
Teraz jest nów, brak mi słów.  
das ende.

All by **Rysiek**